

opusdei.org

Najbardziej nadprzyrodzony powód

Streszczenie Prawa jako „miłości do Boga ponad wszystko i do bliźniego jak siebie samego” to nie jakiś nakaz. Nie można żądać miłości i Bóg jedynie zaprasza nas do uczestnictwa w niej po okazaniu człowiekowi swojej nieskończonej miłości i troski.

21-09-2018

Rozpoczynając przepowiadanie w synagodze w Nazarecie, Pan czyta wobec obecnych ustęp z Izajasza: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana» (Łk 4, 18-19; Iz 61, 1-2). A zwinąwszy księgę, oświadcza: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli» (Łk 4, 21).

Jezus przedstawia się w ten sposób jako wyzwoliciel. Przede wszystkim z tego, co tłumaczy wewnętrzną wolność: ślepoty ignorancji, niewoli grzechu, ucisku szatana. Istotnie nierzadkie są w Jego nauczaniu odniesienia do wolności i wyzwolenia dla tych, którzy za Nim idą: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J 8, 31-32).

Pierwsi chrześcijanie mieli głęboką i radosną świadomość wolności. Jezus był dla nich Zbawicielem. Nie wyzwolił ich z jednego jarzma, żeby nałożyć im jakieś inne jarzmo, tylko zerwał wszystkie przywiązania, które przeszkadzały im prowadzić pełne życie. Ta pełnia, która obecnie jawiła im się jako możliwa, objawia się w radości, którą wydzielala się z ich życia. «Zawsze się radujcie — zachęca Paweł — nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was» (1 Tes 5, 16-18).

Na początku Bóg stworzył człowieka jako pana stworzenia, «Najlepszy Mistrz stworzył naszą naturę jak jakiś najlepszy sprzęt, zdatną do panowania, i tak ukształtował duszę i ciało, by człowiek był zdolny do sprawowania władzy. Dusza ukazuje swój władczy charakter i swą wyższość (...) przez swoją

niezależność od nikogo, wolność i kierowanie się własną wolą. A czyją to jest cechą, jeśli nie władcy?»[1].

Przez grzech człowiek popadł w niewolę, ale Bóg podniósł go z niej nadzieją przyszłego zbawienia (por. Rdz 3, 15). To pragnienie odkupienia nas objawia się, na przykład, kiedy Bóg wyzwala swój lud z niewoli egipskiej i obiecuje mu ziemię, którą powinien zdobyć, ale która będzie przede wszystkim Ziemią Obiecaną — darem Boga, gdzie Jego lud będzie mógł oddawać Mu cześć w wolności. «Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli» (Wj 20, 2). I dodaje: «Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!» (Wj 20, 3). W ten właśnie sposób Bóg przedstawia swojemu ludowi przykazania Dekalogu, jako warunki, żeby być prawdziwie wolnym i nie popaść na nowo w niewolę. Bóg nie pragnie narzucać się jak tyran, tylko stworzyć swojemu

ludowi warunki, aby przyjął go dobrowolnie jako Pana.

Ten wybór wolności przez Boga jest zrozumiała, jeżeli pierwsze przykazanie, od którego, według Jezusa Chrystusa, zależą Prawo i prorocy (por. Mt 22, 40), jest właśnie miłością: miłować Boga ponad wszystko, a bliźniego jak siebie samego (por. Mt 22, 37-39). Dlatego że nie jest to jakiś nakaz. Inne sprawy mogą być nakazywane i narzucane siłą i przymusem.

Jednakże nie można w ten sposób żądać miłości. Bóg domaga się jej jak umiłowany, dopiero po udowodnieniu miłości, którą osłania swój lud, dopiero po udowodnieniu na liczne sposoby swojej miłości i opieki. Chodzi o to, że do prawdziwej miłości można tylko zachęcać, trzeba ją zdobyć, dlatego że tylko wówczas może być ona owocem wolności.

Natomiast, żeby odkryć tę Miłość i dać się jej pozyskać, trzeba

koniecznie «rozwijać wolność wewnętrzną, dzięki której czyni się wszystko z miłości»[2].

Zmysł wolności

Właśnie po to, żebyśmy mogli miłować Boga naprawdę, Bóg stworzył nas wolnymi. Takimi właśnie nas postrzega i takimi się raduje. Zrozumienie tego jest dla nas bardzo trudne, ponieważ my, istoty ludzkie, nie umiemy stwarzać wolnych istot. Co najwyżej produkujemy automaty, które realizują to, do czego je zaprojektowaliśmy, albo imitujemy wolność, stwarzając urządzenia, które działają na chybił trafił. Jesteśmy jednak niezdolni do wzbudzenia czegoś, co mogłoby decydować samo za siebie. Natomiast tak właśnie czyni z nami Bóg, stwarzając nas i odkupując z grzechu, który ograniczał naszą wolność.

Bycie wolnym nie oznacza przede wszystkim braku determinacji albo uwarunkowania okolicznościami zewnętrznymi, tylko bycie zdolnym do podtrzymywania własnych czynów i odpowiedzi. Dlatego wolność wiąże się z odpowiedzialnością. Bycie wolnym to bycie zdolnym do odpowiedzi, a w związku z tym do ustanowienia pełnego i rzeczywistego dialogu z innymi osobami, a przede wszystkim z naszym Stwórcą.

Dlatego też wolność nie jest czymś dodanym, cechą, bez której moglibyśmy się obyć i pozostawać sobą. Wolność, której chce dla nas Bóg, jest prawdziwa i tak głęboka jak nasza istota. Jej uznanie jest wielkim postępem ludzkiej istoty: «Namiętne umiłowanie wolności i poszukiwanie jej przez poszczególne osoby i narody jest pozytywnym znakiem naszych czasów. Uznanie wolności każdej kobiety i każdego mężczyzny

oznacza uznanie ich za osoby. Za panów swoich własnych czynów, odpowiedzialnych za nie i mających możliwość kierowania własnym życiem»[3].

Bóg, który kocha nas takich, jakimi jesteśmy, ponieważ nas stworzył, chce, żebyśmy byli wolni, dlatego że miłuje nas dla nas samych i godzi się jedynie na dobrowolne i pełne miłości otwarcie naszego wnętrza: «Synu, daj mi swe serce» (Prz 23, 26). Dlatego właśnie jest zrozumiałe, że stwierdzenie: «ponieważ tak nam się podoba»[4] to dla Św. Josemaríi najbardziej nadprzyrodzony powód czynienia dobra, w którym tajemnica stwórczej i odkupieńczej miłości Boga łączy się z autentyczną odpowiedzią Jego umiłowanego stworzenia, od którego zależy uznanie Boga za Ojca i przyjęcie z ufnością woli Tego, który jako jedyny może chcieć dobra swojego dziecka.

Bóg złożył nasz los w nasze ręce. Z pewnością nie w tym znaczeniu, że możemy własnymi siłami osiągnąć to, co dla nas przygotował, ale owszem, dlatego że od nas zależy nawrócenie do Niego, a to właśnie On może uczynić nas szczęśliwymi[5]. Uznanie tej zdolności dobrowolnego miłowania Boga może w pierwszej chwili wzbudzić w nas lęk. Niemniej jednak, jeżeli *podoba się nam* powiedzieć Mu „tak”, samo to przekonanie, że jesteśmy wolni, napełnia nas radością i nadzieją. Będąc dziećmi Bożymi, odczuwamy pewność w takim stopniu, w jakim chcemy się na Nim oprzeć. Dzięki temu jest zrozumiałe, że Św.

Josemaría, myśląc o swoim własnym powołaniu, zakrzyknął: «Czy nie sprawia wam radości potwierdzenie, że wierność w dużej części zależy od nas? Ja z entuzjazmem myślę, że Bóg mnie miłuje i że zechciał, żeby Jego Dzieło zależało również od mojej

odpowiedzi. I daje mi radość, że mogę powiedzieć z własnej woli: Panie, ja też Cię miłuję, licz na moją małość»[6].

Rozważanie naszej wolności pomaga nam oprzeć nasze życie na tej rzeczywistości, że jesteśmy dziećmi Boga. Nie jesteśmy wymiennym egzemplarzem: nasza odpowiedź jest niezastąpiona, ponieważ jesteśmy stworzeniami miłowanymi przez Boga miłością upodobania. Jednakże możemy utracić świadomość naszej wolności, o ile nie będziemy jej praktykować. W tym przypadku jest logiczne, że będziemy się czuć coraz bardziej ograniczani, warunkowani, a nawet zmuszani naszymi stanami ducha albo otoczeniem. Wówczas to może pojawić się wątpliwość, czy jesteśmy wolni, a nawet czy warto być wolnym albo czy ma to sens.

Niemniej jednak, chrześcijanin wie, że wolność ma sens. Nie tylko

jesteśmy wolni od przywiązań, na mocy naszej własnej decyzji. Mało przydatne jest wyzwolenie kogoś i powiedzenie mu, że może iść, dokąd chce, jeżeli nie istnieje miejsce przeznaczenia, dokąd mógłby się udać, albo jeżeli nawet takie miejsce istnieje, ale on absolutnie nie wie, jak do niego dotrzeć. Jednakże Bóg nie tylko udziela nam zdolności pozbycia się tego, co nas ogranicza i więzi, ale otwiera przed nami nieograniczony horyzont, na poziomie naszych najgłębszych pragnień. Dlatego że Ten, kto stworzył naszą wolność, w żaden sposób nie jest ograniczeniem jej rozwoju. To On otwiera przed nami możliwość wzrastania bez granic, ponieważ to jest sposób, w jaki naśladujemy Boga my, wolne stworzenia, i ofiaruje nam — zjednoczonym z Jego Jednorodzonym Synem — możliwość pełnego rozwoju naszej osobowości.

Autentyczna wolność

Święty Josemaría postrzegał swoją pracę «jako dążenie do stawiania każdego człowieka wobec wszystkich wymagań jego życia i świadczenie mu pomocy w odkryciu tego, o co konkretnie prosi go Bóg, bez ograniczania w jakikolwiek sposób tej świętej niezależności i tej błogosławionej odpowiedzialności osobistej, które charakteryzują chrześcijańskie sumienie. Ten sposób postępowania i ten duch opierają się na szacunku dla transcendencji prawdy objawionej i na umiłowaniu wolności istoty ludzkiej. Mógłbym jeszcze dodać, że opierają się też na pewności co do braku determinacji historii, otwartej na wiele możliwości, których Bóg nie chciał wykluczać»[7].

W ten sposób jest zrozumiałe, że dla tego, kto nie zna Chrystusa, branie na serio własnej wolności jest drogą do spotkania Boga, ponieważ uruchamia poszukiwanie, które

ukazuje możliwości naszego stanu razem z jego oczywistymi ograniczeniami. Jednak również ten, kto już miłuje Boga, pogłębiając wolność, stwarza sobie warunki nawiązania z Nim głębszej i prawdziwszej relacji.

Zgodne z godnością dzieci Bożych jest jedynie to, żeby czuły się «wolne jak ptaki»[8], żeby robiły to, czego naprawdę chcą, nawet wówczas, kiedy — jak w przypadku Chrystusa — to, czego się chce, oznacza poniżenie i poddanie się z miłości. W związku z tym nie chodzi jedynie o to, żebyśmy postępowali tak, *jakbyśmy* byli wolni. Jeżeli naprawdę chcemy naśladować Jezusa, musimy poszukiwać w nas samych tego źródła autentycznej wolności, jakim jest nasze Boże synostwo i zachowywać się zgodnie z nim, w taki sposób, żebyśmy osiągnęli wolność ducha, którą jest «[...] ta właśnie zdolność i naturalna

postawa działania z miłości, szczególnie, gdy staramy się podążać za tym, o co we wszystkich okolicznościach Bóg prosi każdego z nas»[9].

Oparcie się na wolności będzie się przekładać na spontaniczność i inicjatywę w naszym zachowaniu i zdolność do oparcia się strachowi. Chodzi o to, że brak wolności objawia się często w naszej skłonności do poruszania się pod wpływem strachu. Teologowie nazywają bojaźnią niewolniczą lęk kogoś, kto oddala się od grzechu ze strachu przed karą. Bojaźń ta może być początkiem powrotu do Boga, ale życie chrześcijańskie nie może się na niej opierać — «ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości» (1 J 4, 18) i musimy postępować «jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności» (Jk 2, 12).

Strach może objawiać się w różnych dziedzinach naszego życia. Ten, kto

się boi, chociaż chce dobra, przede wszystkim ma na uwadze zło, od którego pragnie uciec. Dlatego kiedy strach jest motorem naszego postępowania, z łatwością poddajemy się ograniczeniom i zagmatwaniu do tego stopnia, że prawdziwe powody naszych czynów oraz to, czym są dobra, których poszukujemy, ulegają zaciemnieniu. Jednakże jeżeli miłujemy Boga, jeżeli chcemy Go miłować, On uwalnia nas od strachu, dlatego że miłującym Boga wszystko dopomaga do dobrego (por. Rz 8, 28 w przekładzie X. Jakuba Wujka). To przekonanie odgania nasze nieuzasadnione lęki i pozwala nam w pełni cieszyć się wolnością dzieci Bożych i postępować z radością i odpowiedzialnością.

To prawda, że nie mówimy Bogu „tak” raz na zawsze. Jesteśmy istotami ziemskimi i powinniśmy odnawiać naszą odpowiedź i

przyczyniać się do jej wzrastania w czasie. Poza tym, skoro jesteśmy powołani do dobrowolnej odpowiedzi, Pan oczekuje od nas odpowiedzi coraz bardziej autentycznej. Czasami nawet wydaje się ukrywać przed nami, żeby nasze przyłgnięcie do Niego stawało się wolniejsze i pełniejsze, żeby oczyścić je z zewnętrznych i okolicznościowych motywacji, żeby nie było ono poruszane strachem, tylko miłością. Ta okoliczność nie powinna nas niepokoić. Jest to zaproszenie do wierności, która nie jest zachowywaniem tego, co zostało już zrobione, tylko radosną odnową, w najróżniejszych okolicznościach, daru dla Boga, który to dar pragnie być hojny i bezinteresowny. Wierność prowadzi nas do częstego powracania do naszej pozytywnej odpowiedzi, aby czynić ją pełniejszą i aby budować na jej podstawie nasze życie wewnętrzne, z tego miejsca,

gdzie spotykają się łaska Boża i nasze najgłębsze wnętrze.

Częste przypomnienie, że nie jesteśmy automatami ani zwierzętami poddanymi instynktowi, tylko wolnymi stworzeniami, o otwartej przyszłości, która zależy od naszej inicjatywy, pomoże nam wyjść z anonimowości i przeżywać nasze życie wobec Boga i wobec ludzi w pierwszej osobie, bez przekazywania komukolwiek wiążącej się z tym odpowiedzialności. W ten sposób będziemy w stanie nawiązać z Bogiem autentyczny dialog, osobistą relację, w której można wykuwać prawdziwą i głęboką przyjaźń. W wyniku tej przyjaźni z Bogiem nasza dusza zostanie ogarnięta gorącym pragnieniem, aby nieść Miłość Boga i towarzyszący jej zmysł wolności wszystkim ludziom. Również poprzez przyjaźń, ponieważ «sama przyjaźń jest apostołstwem, sama przyjaźń jest dialogiem, w którym

dajemy i otrzymujemy światło. W nim powstają projekty, gdy wzajemnie poszerzamy swoje horyzonty. W nim radujemy się tym, co dobre, i wspieramy w tym, co trudne. W nim czujemy się dobrze, ponieważ Bóg, chce, żebyśmy byli zadowoleni»[10].

José Ignacio Murillo

tłum. Bronisław Jakubowski

.....

[1] Św. Grzegorz z Nyssy, *O stworzeniu człowieka*, tłum. Marta Przyszychowska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, seria: Źródła Myśli Teologicznej, 4.

[2] F. Ocáriz, *List pasterski*, 14 lutego 2017 r., 8.

[3] F. Ocáriz, *List pasterski*, 9 stycznia 2018 r., 1.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 17.

[5] «(...) ale [natura] wyposażyła go w wolną wolę, dzięki której może zwrócić się do Boga, który go uszczęśliwi, To bowiem, co możemy przez przyjaciół, niejako sami przez się możemy», Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I-II, q. 5 a. 5 ad 1.

[6] Św. Josemaría, *A solas con Dios*, 324.

[7] *To Chrystus przechodzi*, 99.

[8] Św. Josemaría, *List z 14 września 1951 r.*, 38.

[9] F. Ocáriz, *List pasterski*, 9 stycznia 2018 r., 5.

[10] *Tamże*, 14.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/najbardziej-nadprzyrodzony-powod/> (01-04-2025)